37

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

We SRODĘ d. 6 Października 1830 roku.

I.

WYIĄTKI z PAMIĘTNIKOW o KROLU JANIE III

(z Owczesnego rękopismu.)

(Dalszy ciąg)

Wśrzód tych przykrości, plan do założenia Wilanowa pod Warszawą zaczął Jan III uskuteczniać.— Użył do tego Turków naywięcey niewolników, których miał znaczną liczbę po dobrach swoich, iako to: w Kulikowie, Jaworowie, Żołkwi i indziey.— Zaczęła się także i fabryka klasztoru Kapucynów w Warszawie, podług planu i abrysu uczynionego od budowniczego Affaty— Dozorował nad nią, znaiący sztukę budowniczą O. Paweł kapucyn Jmolczyk: a dostrzegłszy, iż plan klasztoru uczyniony był na wielką skalę, i sprzeciwiał się wyraźnie ustawom zakonu, zmienił plan samowolnie i podał stosownieyszy. Oparł się mocno jeneralny Królewski budowniczy P. Augustyn Locci. Wstrzymał budowlę do rezolucyi Króla, który wówczas bawił w Jaworowie— Po kilkunastu zaś dniach wydał inny abrys przez siebie wypracowany, na nowo więc zrobiony został kontrakt z wielkiem kassy królewskiey oszczędzeniem, a dozor fabryki został oddany P. Karolowi Zeroniemu architektowi.

— Co do fabryki: szczodrobliwością Króla zakupione zostały r. 1688 place od Panów Józefa i Kazimierza Staniewiczów, nie wystarczały bowiem dawniey kupione szczególniey na wielki ogród i podwórze około klasztoru— między nim i pałacem biskupa Stanisława Zbąskiego. Zapłacił Podskarbi summę złp. 10,000.

— Przybyły nadzwyczayny poseł francuzki Melchior de Polignac, miły był Królowi dla wielkiego swoiego rozumu, bo też i Jan III będąc miłośnikiem nauk, szczególniey literatury starożytney, w obcowaniu tak z Polignakiem iak i wielu owczesnymi uczonymi, znaydował ulgę w cierpieniach swoich— Otwarte były wniyścia w Wilanowie dla mężów uczonych, iakimi wówczas słynęli: Chwałkowski i Zawadzki wielcy prawnicy— Wespazyan Kochowski i Andrzey Chryzostom Załuski dzieiopiso-

wie— Andrzey Wincenty Ustrzycki i Chruściński sekretarz Króla Jana byli sławni Poeci.

— Potrzeba tu wiedzieć, iakie były myśli Króla Jana względem kościoła XX. Kapucynów w Warszawie— Dał sam napis: »Christo Triumphatori» przy iego erekcyi— Ufał że odniesie zwycięztwo pod Wiedniem— Otrzymał to zwycięstwo i chciał mieć aby tytuł tego kościoła był tryumfuiący; na chwałę taiemnicy Przemienienia Pańskiego, na znak przemiany smutku Europy Chrześciańskiey w radość wynikłą z zwycięztwa nieprzyiacioł Imienia Chrystusowego— Tytuł więc tego kościoła, iest Przemienienie Pańskie, a napis na kamieniu faciaty kościelny» Swiadectwo oddanych ślubów w obliczu narodu.»

— Wszystkie obrazy w kościele były pędzla naysławnieyszego w ówczas malarza Jerzego Leutera— Sam tylko obraz M. N. Panny zwiastowania, był mozaykowy— który teraz znayduie się na korytarzu górnym, a w iego mieysce włożony obraz biustowy N. M. Panny, o którym niżey.

— Chciał Król Jmść, aby pod kościołem drugi temuż był podobny kościołowi iak na wierzchu— dla nabożeństwa nacyi Włoskiey, lecz ciemność i wilgoć były przeszkodą— Obrócony więc został na groby— Rozkazał Król zrobić kommunikacyą przez schody na wielki chór muzykalny z pobocznemi na górze dwiema wielkiemi oratoriami— a to dla wygody żony swey królowey i iey służby płci żeńskiey. Cały ten wchód dotąd iest mozaykowany. Rozkazał postawić na facyacie kościoła dwie kamienne statuy S. Franciszka i S. Antoniego— oraz dwa kamienne lichtarze goreiące,

— Jaka zaś była pobożność Nayiaś. Fundatora ku zgromadzeniu, okazuie się i z następnego wypadku. Gdy zakładano fundamenta na klasztor, nie był Król Jmść w Warszawie. Ale przybywszy z podróży udał się dnia pewnego do klasztorney fabryki z Królową, synami i licznym dworu swego orszakiem. Wziąwszy zaś w przytomności wszystkich kamień w ręce, wrzucił go na założony fundament, pod który dał złote numizma i położyć rozkazał. Uczyniła toż samo Królowa, synowie, i obecni panowie będący z Monarchą— Włożył także i O. Kommissarz numizma mosiężne, z wyobrażeniem S. Franciszka i S. Antoniego, ale teyże samey nocy odbiwszy złodzieie szyftę fundamentu, skradli rzeczone numizma z wyobrażeniem Swiętych, a za rozwidnieniem się uyrzeli się bydź oszukanymi znalazszy mosiądz za złoto. Prowadzona była ta fabryka pod zarządzeniem i dozorstwem z rozkazu Króla, przez Pana Karola Zeroni, z dostrzyganiem Oyca Kommissarza, aby w budowie był wgląd na konstytucye zakonu: budowa zaś tyle posunięta była w tym roku, iż zaledwo dokończoną nie została. Roku zaś następuiącego 1694 po otrzymanem od Nuncyusza pozwoleniu i błogosławieństwie klasztoru, przenieśli się do niego Oycowie, dnia 11 Listopada z radością i powinszowaniem nayłaskawszego Fundatora i Jego całey Królewskiey familii. W wnyściu za furtą do klasztoru na dolnym korytarzu po lewey ręce były pokoiki królewskie, gdzie czasami Monarcha przebywał, bawił w kilka osób partykularnie, lub gotował się do odprawiania nabożeństwa.— Nad furtą klasztorną była biblioteka, a nad pokoiami królewskie-

mi były trzy Infirmerie, i kaplica dla chorych. Cały klasztor był w formie wielkiego zakonnego ubustwa— Nie było w nim ani na dole ani na górze żadnego trynkowania murów, ale proste czerwone cegły wapnem zarzucane. Co sprawiło pobożną bojaźń i zadumienie: kościół kosztował sto tysięcy— a klasztor 60.

— Król Jan III. żył lat 72 a panował lat 22— Nosił się zawsze po polsku — Mówił dobrze po łacinie, po włosku— francuzku— niemiecku i turecku— Był umysłu wesołego lubił żarty przystoyne i uczciwe— a nay milsza była Iego zabawa z ludźmi uczonemi.— Życie iego było pełne dzieł chwalebnych, a do zgonu samego pamiętał o zachowanie sławy.— Dobroć serca iego była nie wyczerpana, nie pamiętał urazy, przebaczał szczerze.— Kochał statecznie kogo polubił, albo uznał bydź przyiacielem. Był dobrym małżonkiem i tkliwym oycem, a wśród wzburzeń familiynych, bezprzykładnie cierpliwym.— Królowa, przewidując bliską śmierć Jego, prosiła Załuskiego Biskupa Płockiego, aby przypomniał Królowi zdziałanie Testamentu.— Niechciał tego czynić żartuiąc z przewrotności ludzkiey. »Byłoby to znakiem nierozsądku, mówił, aby kto rozumiał, iż ludzie po śmierci słuchać będą tego, którego za życia, nie słuchali»

Żył religiynie umierał świątobliwie, i z przykładnem przygotowaniem się do śmierci, którey mu assystował X. Skopowski Dominikan Jego spowiednik i ciągły kapelan. Ciało iego nabalsamowane leżało trzy miesiące w Willanowie— Potem z wielką okazałością z Wilanowa do Warszawy przeprowadzone i w zamku Królewskim złożone było— Rok cały spoczywaiące zwłoki w kaplicy zamkowey, odwiedzane były od ludu i wszelkiego stopnia osób kraiowych i cudzoziemskich.— Rok cały w teyże kaplicy odprawiały się codzienne msze święte za duszę zmarłego Monarchy.— W Rok zaś tego żałobnego wystawienia zwłok królewskich— dnia 23 Grudnia z wielką okazałością stanów wszystkich królestwa, w przytomności i assystencyi Senatu przeniesione zostały do kościoła Kapucynów i w górnym oratorium bogato przyozdobionem ze strony ewangelii złożone na katafalku kosztownik urządzonem, z woli tak senatu iak i familii Królewskiey w dozor oddane były kapucynóm. (Dokończenie nastąpi.)

II.
UBIORY w POLSZCZE.
(Dalszy ciąg.)

W XV. wieku dziewczęta chodziły z odkrytą głową, nosiły złote przepaski sadzone lub z materyi iedwabney i kwiaty. W mal widle przedstawiaącem koronacyą Alexandra Jagielończyka widać poważnieysze matrony w szubach złocisty.h, szkarłatnych i innego koloru, gronostaiami sobolami i rozmaitemi futry obłożonych, futrzane albo z bogate materyi czepce na głowie, spodnice kolorowe, salopy długie czarne z kołnierzem wyłożonym z futra i takież czapeczki u dziewic wieńce złote, rozpuszczone włosy spadaiące w pukle. Księga obrzadków Erazma Ciołka biskupa płockiego. Za obu Zygmuntów, bez dziwnych pstrocin zwłaszcza miłościwa pani, iście się nie lada iako ukaże. Patrz co się skarbu bożego popsuie, odzywa się Górnicki w Dworzaninie, na owy pozłociste nitki, na owy forboty, na owy toperelle, na owy dziwne tkania, tak szyte iako i haftowane, że iuż i malarze wzorów nie nastarczą wymyślić. Także też owy rozliczne petlice, strzoki, knafle wymyślne, dziwne sznury a u nich kutasy.— Szafy złotem, dyamenty szytemi, podnoszą się moiey rozsądne w pychę spodziewną, wszakże dworna pani iest tak dobrze ozdobiona, iż iey iedwabiu, pereł, kamieni dro-

gich kęs ieden nie potrzeba.—Wiodbych ia zawsze na to pana, mówi daley tenże, aby posagom wielkim, ochędostwu białychgłów od szat, od pereł, od kamieni pewien kres naznaczył; iedna bowiem nad drugą wysadzaiąc się, maiętności swych mężów gubią, ale czasem za dyamencik, albo leda co takiego ku ochędostwu, srom druga przeda, by tylko taki był, ktoby go kupić chciał. — Te które maiętnieyszym nie mogą sprostać, żądzy tey poskromić w sobie nie mogą; widziałem nie iednę, powiada tenże cokolwiek niżey, iak stała u kramu pilno na tkanice złote patrząc. I skromnieyszy ubior podobać się może, drugiego czepek z brameczką tak uszychtuię, iż nie tylko by drobna rzeczy pamiętać miał, ale zapomni czasem na wieczerzy, co iadł na obiedzie. Niechay więc będzie przystoyny ubior, aby w nim piestchliwości żadney nie było; Jeśli która wesołey twarzy, cudności żywey będzie, musi iuż stosować ktemu i wesołey, świetney maści używać. (Rey Żywot poczciwego człowieka.) Chwalebnaż to, iż się kobiety maluią, iż sobie dla wielkiego czoła włosy, a dla ozdobienia oka brwi targaią i co innego czynią z wielką boleścią. Sprośna rzecz, kiedy dobra pani czegoś tak wiele na twarz nakładzie, iż się zda iakoby była w maszkarze, ani się śmie rozśmiać, aby się iey na twarzy farba nie słupała, ani się obeyrzy chyba wszystka sobą.

Około 1550 mężatki zaczęły przywdziewać iedwabne i futrzane czapki i było im do twarzy, bo w ziemie Polkom nie ładnie? w wieku XVI nastały materye cytrynowe, muchaiery, z tych robiono szarafany czarne podszyte kunami lub innem lekkiem futrem z aksamitu letniki obłożone kunami sukanie myśliczkami zwane. (O dawności bisiorów polskich Stan: Jaszowskiego, z Rozmaitości Lwowskich.) Nie widziana za Lecha piers na pół odkryka, czytamy w satyrach abo przestrogach 1650 in fol: u żadney białey głowy, teraz iuż wyglądać że wszystko odkryią i wstyd zetrą z czoła. Znaydą się tedy wszystkie panny do pokoiu rano dla ubierania (swey pani) tam wzdy o 12 na pół zegarzu wstanie, niż koszulę weźmie, niż pańczoszki, trzewiczki, godzina ucieczе, potem zaś do zwierciadła. Jedne włosy trefią, drugie wieże buduią na głowie i baszty, trzecie tam opinaią i stroią ten ołtarz, iako na Boże Ciało abo grób piątkowy. Pytam się iako kształtnie? dawaią swe vota. Więc gdy owo kupuiesz klenoty i szkiełka dla żony, pokąd stawa, dasz czasem za kanak, za co byś i wieś kupił, potem zaś to wszystko w zastawach dyszeć będzie, a lichwy przyrasta i tak kupiwszy klenot na borg trzykroć płacisz. Dziwne też przy uszach mówi Łączyński (w zwierzyńcu), owe gruszki iedwabne, perłowe, na poruszenie głową ruszyć się gotowe. Za Wiszniowieckiego i przez ciąg panowania Jana III, kobiety nosiły zaipanki iedwabne obszyte futrem, powiada Connor w 1680 zjawiły sznurówki rebdeszanz, kawalerki sukienne lub bławatne, chustki tureckie, szyte ciągnionem złotem, pstrwe surundży i z czerwonemi kraiami dla pospolitszey rzeszy.

Za Augusta III wedle rękopisma X Kitowicza, panny senatorskie i szlacheckiego stanu, tudzież magistrackie i kupieckie córy, nosiły głowy z warkoczami plecionemi rozpuszczonemi wstążką przepiętemi. Skromnie

płaczała przepaska muslinowa z wązką nicianą koronką wstążkami rozmaitemi w pukle powiązanemi, opięta. Nad czołem na wierzchu głowy przypinały kwiaty ogrodowe, rozmaryn, lewkonią, gwoździki, tulipan, a zimową porą włoskie kwiatki, albo też własnych rąk roboty iedwabne naśladuiące prawdziwe. Te bukiety zdobiły baiorkiem srebrnym i rozmaitemi blaskami świecącemi, przypinały do tych bukietów czapeczki i kapelusiki malenkie, wielkości naparstka, z materyi iedwabney, także ptaszki rozmaite z iedwabiu wyrabiane. Potem warkocze okręcały koło głowy, nie przydaiąc wstążki do uplecienia, a na ostatku postrzygały warkocze, krótkie włosy po karku tak iak i mężatki rozpuszczaiąc. Już wtenczas strój głowy był iednakowy wszystkim niewiastom, pannom, wdowom i mężatkom wspólny.

Kapiki materyalne bogate, użyte były od wdów i mężatek, zostały iednak od wszystkich młodych zarzucone, świecąc się ieszcze nieiaki czas na letnich białogłowach, wiekiem obciążonych, wygodę przekładaiących nad modę. Rzuciły się wszystkie młode panny i niepanny do kornetów, których kształt opisać trudno, ponieważ ten odmieniał się co miesiąc i zawisł na rozmaitem składaniu, fałdowaniu, stręmpieniu, wykrawaniu, bryzowaniu muślinu rąbku koronek i wstążek Naydawnieysze kornety były dwoiste żółto farbowane iak opłatki i białe. Żołty kornet szedł na spód, biały na wierzch, noszone były dwoiako; raz opuszczone na policzki, zawiązane wstążką pod szyią, drugi raz w górę zawinięte. Niedługo zaniechano złote kornety, nie używano ich więcey, iak pięć albo sześć lat, wyiąwszy Radzewską Podkomorzynę Poznańską, która przeżyła Augusta III., używaiąc do samey śmierci kornetu żółtego, starym kroiem i całego stroiu staroświeckiego. W zimową porę na kornet używały kobiety nasze duetu aksamitu czarnego albo karmazynowego, rozumiem atłasem lub kitayką podszytego, bawełną prześcielanego i korónką czarną obłożonego, pod szyią wstęgą ponsową albo zieloną zawiązanego. Ten duet był dwoiaki: naypierwszy był szczupły, wierzch głowy i skronie z uchem przykrywaiący; potem nastał duet wielki, szeroki, okrywaiący całą głowę, kark i występuiący na twarz na dłoń dobrą; tak iż w takowym duecie pod gębą podwiązanym, wydawała się twarz iak w głębokim pudle, a kiedy w nim nadto było ciepło, to go zawiiały kobiety aż do skroni. Duety nie trwały dłużey nad 10 lat, potem nastały kołpaczki aksamitne zielone i ponsowe z opuszką sobolą, z końcem leykowatym na ramię spadaiącym, z kutasem złotym lub srebnym.

Po kołpaczkach niedługo zarzuconych, zjawiła się moda kornetów naieżonych wysokich na drótach; do tego przybierały damy głowę w małe czapeczki płócienne przeszywane, a późniey białe ogromne; te sztucznie włosami pokrywano, tak że kornet zdał się na gołey głowie siedzieć. Kornety wywożono z Paryża, wkrótce podobne upinano w Warszawie, zkąd po całym rozchodziły się kraiu. Naytańszy kornet Warszawski kosztował 20 zł., naydroższy 6 duktów. Niemógł się spodziewać mąż od żony

miłego przywitania, ieśli bez korneta ze stolicy przyiechał.

Szyniony po kornetach nastały: były to szepki wysokie z płótna szyte, bawełną albo pakułami wypchane, głowę dwa razy tak wysoką iak była, czyniące. Wsadziwszy ią na wierzch głowy okrywano do około włosami z przodu i z tyłu, gładko w górę wymuskanemi i wypudrowanemi, a którey nie wystarczały samorodne włosy, przybierała do nich inne takiegoż kolor. Na wierzchu szynionu nad czołem, przypinały kobiety maleńki skrzydlaty kornecik, na drutach upinany; ta moda była ostatnia za wyż pomienionego Króla.

Sukien używano rozmaitych: bogatsze osoby spódnicy z materyi tęgich bławatnych, w kwiaty samych iedwabnych i litych, mniey maiętne z atłasu, gredyturu, kitayki, a uboższe z kamlotów. Pod wszelkie takowe spodnic, wdziewały niewiasty drugą atłasową, na bawełnie przeszywaną, albo kuczbaiową. Na wierzch brały sznurówkę rogiem w lorybim zakładaną, z wyciętym gorsem, ściskaiąc się iak naymocniey dla wydania subtelnieyszego stanu; ta sznurówka była powleczona atłasem lub kitayką.— Na sznurówkę kładły iupkę krótką, za stan cokolwiek przechodzącą z rękawkami po łokieć z materyi takiey iak spudnica, albo też i odmienney, z tyłu fałdzistą, z połami przestronnemi na przedzie, kroiem takim iak mantolety kanoniczne. Zimowe iupki podszywane były futrem, letnie kitayką albo płutnem glancowanem. Następnie te iupki były wcinane w stan, opięte, na guziki z przodu zapinane, z rękawami do pięści sięgaiącemi. Do rękawów krótszych wyżey wspomnionych, przypinały białogłowy mankietki wielkie gazowe z koronkami, podwóyne, i niezwały się wtenczas mankietami, lecz *angażantami;* do rękawów zaś długich przyszywały makietki małe bez koronek, przy własnem nazwisku zostawione. Latem nic nie przywdziewano na żadną z tych iupek, tylko chustkę na szyię muslinową, iedwabną, złotem i srebrem w kwiaty haftowaną, białego, żółtego, zielonego, lub czerwonego koloru, którey końce na krzyż na przodzie założone, szpilkami do iupki przypięte, pierś wypukłą zakrywaiąc przez cienką i żadką tkaninę dosyć przezroczystości daiąc. Na plecy w miarę łopatek spuszczał się ieden koniec, albo róg takowey chustki, troykąt wydaiący.

Zimą na iupki brały dami *kontusiki* futrem podszywane, z długiemi rękawami wiszącemi, z wylotami szerokiemi do wytknięcia ręki sposobnemi, u ramion obszernie złałdowanemi, u pięści wązko ścinanemi. Te kontusiki zdeymowały z siebie przychodząc do kogo, a paziowie, węgrzyki, i inni służebni zostaiąc w zimnym częstokroć przysionku, zwłaszcza na balach, redutach, i przez całą noc tam ziębnąc, okrywali się niemi. Którey nie stać było na kontusik, musiała obywać się iupeczką samą. Kontusik był długi do pół udów i trwał w modzie chociaż inne futra nastały z czasem. Stroiły się bogate osoby w iupeczki bez rękawów letnie i w zimowe podszyte gronostaiami, popielicami, albo fel-

pą iedwabną, kroiu takiego były iak iupki bez stanu i zwały się *kozaklnkami*. — Brały na spód gorseciki materyalne, opięte, z rękawami do pięści długiemi, wąziuchnemi do grubości ręki stosownemi. Na takie to kozakinki, w zimne czasy kładli kontusiki, wyżey opisane.

Kabat, który później został suknią samych panienek niedorosłych, przedtem wszystkich dam był stroiem. Tem się różnił od innych sukien długich przyiętych następnie, że się sznurował z z tyłu, a inne wszystkie z przodu, i że niemiał fałdu w tyle przez całe plecy aż do dołu ciągnionego, iak *szuss*, *robron*, *szamerluk*, *szlompa*, *manta*, i t. p. Od średnich lat Augusta III. nastały pomienione szaty, mała różnica kroiu odmieniała ich nazwiska. W ogóle mówiąc, iednostayne te sukie na całą osobę, z stanem wciętym, długie z przodu aż do kostek, u nóg, a tyłu daleko dłuższe, tak że się wlekły po ziemi na półtora, albo i na dwa łokcie. Zwał się ten zbytek sukni, ogonem, który paziowie nosili w ręku za swemi paniami. Gdy nastały te długie suknie, ziawiły się i gorsy wycinane, tak że całe plecy aż do łopatki i półpiersi nie przyodziewano sąknią, co było widokiem skromne przerażaiącym oko. Zakrywały wprawdzie tę ponętę chustkami wyżey opisanemi, albo palantykami strusiemi, ale o były zakrycia, które wąskiem przesmykiem rzuconego cienia, więcey ieszcze dodawały blasku.

Szyię zdobiła płeć piękna samemi koralami, przeplataiąc ie potem perłami, następnie w modę weszły perły, późniey łańcuszki złote, na ostatku wązka, czarna aksamitka, od którey spadał pomiędzy piersi krzyżyk dyamentowy misterney roboty, portrecik bryllantami kameryzowany, albo drogi świecący kamień. Jakie było na szyi noszenie, takie musiały być manele. Pierścionków im więcey na palcach, tem lepiey ręka ubrana. Do uszu naprzód przypinano zausznicki małe perłowe lub rubinkowe, w złoto oprawne, potem większe z bryllantów prawdziwych albo czeskich kamieni w uszy kształy róży zrobione, przetykaiąc ie przez za młodu przekłote. Naostatak wymyślono zausznice wielkie z pereł i brylantow, tak grona wiszące, które że ucho przerywały swym ciężarem, nie przez nie, ale za nie bywały zakładane.

Wychodząc z domu na otwarte powietrze, kobiety brały na głowę i spuszczały na twarz kwefy czarne krepinowe, albo iedwadne w siatkę robione; przez taką zasłonę mogła dama wszystko widzieć i być widzianą. Służyło to więcey dla skromności, zwłaszcza po kościołach, iak dla uniknienia ogorzelenizny. Na ręce kładły rękawiczki ierchowe po łokieć długie, palczaste, albo też bez 4 palców, klapką iedwabną, złótem lub srebrem wyszywaną, przykrywane, o 1 paluchu na wielki palec, krótkim do połowy. Te rękawiczki były w różnych kolorach, często do koloru sukni stosowne. Drugiego ieszcze gatunku rękawiczek używano, czarnych nakształt siatki albo pończochy dzierganych; te zawsze były o 1 paluchu z klapką bez wyszywania, na cztery inne palce spadaiącą i takie rękawiczki zwały się mitynki. Uboższe osoby robiły ie z nici białych.

Bez wachlarza damy nie pokazały się na przechadzce lub idąc, a nawet i w domach, zasłaniały się nim od słońca, chłodziły powiewaiąc nim, osobliwie kiedy tańcem lub przechadzką były zmordowane. Wachlarz naymodnieyszy i naydroższy był, kiedy miał żeberka z kości słoniowey, wycinane, powleczone kitayką ozdobioną malowaniem chińskiem. Podleysze wachlarze były z drewna i papiru, z malowidłem lub drukiem, albo wybiianiem różnych kwiatów i figur.

Pończochy były w modzie zimową porą wełniane, rozmaicie farbowane, u bogatszych kastorowe, to iest z bobrowey sierści, latem czarne albo innego koloru włóczkowe cienkie lub iedwabne. Zarzuciły niedługo te pończochy kobiety, a chwyciły się iedwabnych, lub nieiakich cienkich samego białego koloru, ponieważ w takich pięknie i subtelnie wydawała się noga.

Używała płeć piękna dawniey podwiązek ze wstążki, potem roboty pasamoniczey, złotem lub srebrem przerabianych, szerokich na tasiemkę iedwabną lub wstążkę zawiązywanych na ostatku zapinały podwiązki sprzążką bryllantową albo perłową, do harnituru sprzążek u trzewików należącą. Takie podwiązki bywały nie raz dworskich łotrzyków zobyczą, którzy pod pozorem amorów, iakoby na nieaobudeż, niebaczne panny męża pragnące z tychże podwiązek i pierścionków obdzierali, a przedawszy ie lub zzerobiwszy oporządzali sobie rządziki na konie, szabelki i ładownice.

Trzewiki naydawnieysze były u dam znakomitych ierchowe, malowane w początkach panowania Augusta III. iuż przechodziła ta moda do szynkarek i służebnic mieyskich, a wyższe osoby czarny zamszowy trzewik ozuły, z pręgą na 3 palce szeroką od wierzchu aż do palców, srebrną lub złotą, haftowaną; mieszczanki zaś i wieśniaczki, gładkie, czarne, skórzane trzewiki przywdziewały, albo opięty bóciki z cholewami pod kolana długiemi, na cienkim klocku iak u trzewika. Bót lub trzewik żółty i czerwony Podlasianki nosiły i Lublinianki, a ruskie chłopki bóty męzkim kroiem z podkówkami, trzewiki rzadko która miewała, żony chyba lub córki popów i młynarzy. W średnich latach panowania Augusta III. nastały trzewiki bławatne, atłasowe i gredyturowe, różowego koloru, gładkie bez haftu, nie zawiązywane iak dawniey, wstążkami lub tasiemkami, lecz zapinane na sprzążkę srebrną, w początkach małą, wązką, która późniey zwiększona, cały wierzch nogi okrywała, umieszczona nie daleko palców, po których niemal trzewik był wykroiony, ażeby stopa małą się wydawała. Te trzewiki tak się zagęściły wkrótce, że nie uyrzał nikt mieszczki ani pokoiowey, tylko w bławatnym trzewiku, a maiętne osoby, które się przedtem ochodziły 4. parami trzewików skórzanych, mogących się oczyścić lub obmyć z błota, potrzebowały nowey pary co tydzień, a podszarzany lub przechodzony trzewik do innych niższego stanu przenosił się z kolei. Szewcy warszawscy na tem korzystali, i mężowie dla żon oycowie dla córek, kawalerowie dla dam, trzewiki od nich sprowadzali tuzinami i kopami; niepośledni to był i przed ślubem upominek.

(Dokończenie w następnym numerze.)
